

**Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne  
autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku  
- wybrane zagadnienia z zakresu genologii i topiki**

Teresa Banasiowa

**Teresa Banasiowa**

## **Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku — wybrane zagadnienia z zakresu genologii i topiki**

Jak wykazały prowadzone przed laty przez Stefana Zabłockiego badania tradycji elegijnej i epicedialnej w literaturze naszego renesansu, szesnastowieczni twórcy wierszy żałobnych w Polsce upodobali sobie formę retorycznego epicedium (głównie według wzorów Stacjuśza), w której to formie dominował — co oczywiste — pierwiastek epicki<sup>1</sup>. Tradycję antycznych trenów greckich, rzymskich elegii i średniowiecznych planktów próbowali przed Janem Kochanowskim odświeżać w swych lirycznych wierszach nieliczni autorzy, między innymi: Andrzej Trzeciński, Niger Chrościcki, Szymon Szymonowicz<sup>2</sup>. Dopiero jednak ukazanie się drukiem *Trenów* Jana Kochanowskiego było przełomem w rozwoju gatunków funeralnych w literaturze polskiej i polsko-lacińskiej. Przy końcu swojej pracy o renesansowym epicedium Stefan Zabłocki sugerował, że to właśnie cykl poświęcony Orszulce otworzył — w głównej mierze — drogę funeralnej liryce baroku<sup>3</sup>.

Oczywistością już dziś jest stwierdzenie, że *Treny* czarnoleskie stanowiły zwrot ku lamentacyjnej formie żałobnej poezji baroku, ale należy pamiętać także i o tym, że tradycja trenów stanowiła przecież tylko jeden z nurtów bujnie rozkwitającej w pierwszej połowie XVII wieku twórczości funeralnej<sup>4</sup>. Obok lamentacyjnych „wielogłosowych” planktów istniały przecież już w pierwszym i drugim dziesięcioleciu XVII wieku liczne panegiryczne wiersze, po-

<sup>1</sup> Zob. S. Zabłocki, *Polsko-lacińskie epicedium renesansowe na tle europejskim*, Wrocław 1968, s. 7–234; idem, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1963, s. 93.

<sup>2</sup> Zob. idem, *Polsko-lacińskie epicedium...*, s. 227–228.

<sup>3</sup> Zob. ibidem.

<sup>4</sup> Pisałam na ten temat w pracy: T. Banasiowa, *Przegląd twórczości funeralnej lat 1580–1630*, w: eadem, *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*, Katowice 1997, s. 65–78.

zbawione niemal zupełnie epicedialnej części tematycznej *comploratio* i przypominające bardziej popisową sarmacką orację aniżeli lamentacyjny wiersz. Zdarzają się w praktyce poetyckiej wczesnej fazy baroku i takie cykliczne oraz rzadziej — pojedyncze utwory żałobne, w których fragmenty laudacyjne (gdzie gloryfikuje się zmarłego i jego rodzinę) współistnieją z partiami wyrażającymi *consolatio*, a epicedialna część *comploratio* zostaje pominięta lub wyrażona ze specyficznym epickim dystansem: opisuje się na przykład w wierszu atmosferę domu żałoby, zdaje „sprawozdanie” z tego, kto oplakuje nieżyjącego członka rodu.

Co stało się zatem z praktyką poetycką wierszy funeralnych po ukazaniu się *Trenów* Jana Kochanowskiego? Otóż tradycyjny wzorzec pojedynczego epicedium retorycznego (z „obowiązkowymi” częstkami tematycznymi — *laudatio*, *comploratio*, *consolatio*) ulega „rozbięciu” w tym sensie, że już u schyłku XVI stulecia i na początku wieku XVII zaczynają pojawiać się osobne wiersze, w całości rozwijające tematykę laudacyjną, konsolacyjną bądź komploracyjną. Wiersze te są samodzielnymi całością kompozycyjno–tematycznymi lub funkcjonują w obrębie obszernych, żałobnych form cyklicznych. Takich kompozycji, realizujących — podobnie jak to ma miejsce w *Trenach* czarnoleskich — wzorzec tematyczny struktury epicedialnej, choć „rozłożonej” na szereg samodzielnych tekstów, jest w pierwszej połowie XVII wieku najwięcej. Poszczególne utwory takiego „mieszanego” pod względem rodzajowym cyklu znacznie różnią się od siebie tonacją: obok lirycznych „trenów” i „nagrobków” (te ostatnie sytuowane są z reguły w końcowej części okolicznościowego druku) znajdziemy wśród nich i wierszowane „przemówienia”. „Przemawia” albo prozopopeja ducha zmarłego, albo podmiot — poeta. Ten ostatni zaznacza zresztą swą obecność już na początku cyklicznego zbioru, zwracając się w „przedmowie” bezpośrednio do mecenasa lub do rodziny osoby „zeszłej ze świata”. Gloryfikuje tę rodzinę lub pociesza ją w nieszczęściu<sup>5</sup>.

Zdarzają się także pojedyncze, nie ujęte w cykl wierszowane utwory, będące w całości rozbudowanymi „konsolacjami”, jak utwór Daniela Naborowskiego *Żałującemu zeszej małżonki Radziwiłłowi*<sup>6</sup>. Potwierdzeniem i usankcjonowaniem takiej praktyki pisarskiej było omówienie — już w renesansie — przez Juliusza Cezara Scaligera osobnego gatunku retorycznego, mianowicie *consolatio*<sup>7</sup>.

Czasami całe zbiory utworów składają się z samych tylko wierszy laudacyjnych bądź konsolacyjnych (czyli pozbawionych niemal zupełnie pozostałych elementów tematycznych epicedium). Prawie w całości laudacyjnymi są na przykład we wczesnej fazie baroku dwa zbiory utworów Jana Achacego Kmity: *Apotheosis starożytnej familijey nieboszczyka... księdza Wójciecha... Szydłowskiego* i *Akatergaston, to jest utracenie ozdoby ciała... Spytka Stanisława Faliboga z Janowic, strażnika wojskowego*<sup>8</sup>. Cyklami złożonymi wyłącznie z rymowanych *consolatio* są choćby

<sup>5</sup> Zob. eadem, *Tren polityczny i funeralny...*, op. cit., s. 122–128 i nast.

<sup>6</sup> Zob. D. Naborowski, *Żałującemu zeszej małżonki Radziwiłłowi*, w: idem, *Poezje*, opr. J. Dürr–Durski, Warszawa 1961, s. 77.

<sup>7</sup> Zob. J. C. Scaliger, *Consolatio*, w: idem, *Poetices libri septem*, Heidelbergae 1607, s. 427.

<sup>8</sup> Zob. J. A. Kmity, *Apotheosis starożytnej familijey nieboszczyka... Wójciecha z Szydłowa Szydłowskiego kustosa i kanonika krakowskiego, uroclawskiego*, Kraków 1617; *Akatergaston, to jest utracenie ozdoby ciała żywego zanie urodzone-*

dokonania twórcze Michała Borkowskiego (*Pociecha w smutku... paniej Apoloniej Tólczkówny*<sup>9</sup>) oraz Jana Achacego Kmity (*Silicernium na pogrzeb... Pawła Czernego...*<sup>10</sup>). Czasem tekst cykliczny jest interesującym połączeniem wypowiedzi konsolacyjnej i laudacyjnej, jak w przypadku dzieła Hieronima Hinczy *Stopnie do slawy na śmierć jaśnie wielmożnego... Jana z Czarnkowa Czarnkowskiego*<sup>11</sup>. Wyszczególnione tu utwory niewiele mają wspólnego z tradycją trenową, istotą bowiem każdej odmiany trenu jest wyrażanie żalu i cierpienia<sup>12</sup>. Zdawał sobie sprawę z tego faktu Maciej Kazimierz Sarbiewski, który wśród tekstów „sylwicznych” nie zamieścił „trenu” (choć w *Charakterach lirycznych*<sup>13</sup> chętnie się na ten gatunek powoływał), jednak „epicedium” wśród okolicznościowych „sylw” już się u Sarbiewskiego znalazło<sup>14</sup>.

Spróbuję obecnie prześledzić kompozycję i niektóre schematy inwencyjne tych epickich i zarazem panegirycznych<sup>15</sup> wierszy, których do grupy „trenów” zaliczyć nie można. Za przedmiot obserwacji badawczej posłużą wybrane utwory, głównie z pierwszej połowy XVII wieku, wchodzące w skład różnych form cyklicznych i rzadziej — niecyklicznych. Odwoływać się będę do pojedynczych tekstów, przynależnych do rozległych kompozycji „mieszanych”; czasem jednak — kiedy na cykl składają się wierszowane wypowiedzi o mniej więcej jednolitej tonacji, sprowadzające się do „pocieszenia” lub „uwznioślenia” — wówczas uwagę skupię na cyklu jako pewnej spójnej całości.

Każdy pojedynczy utwór, będący częścią pewnego zbioru, pełni w nim określoną funkcję. W zależności od realizowanego przez nadawcę celu wypowiedzi, interesujące nas wiersze epickie i panegiryczne podzielić można na dwie odmiany. Pierwsza — nawiązująca do wzorca

go pana Spytka Stanisława Faliboga z Janowic, strażnika wojskowego, Kraków [b. r.] — utwór wydano jako anonimowy, autorstwo J. A. Kmity podaje K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 8, Kraków 1882, s. 179. Tekst poświęcony Spytkowi Falibogowi ma pewne elementy struktury „trenu rycerskiego”, nie posiada jednak właściwości dla trenu najważniejszej, mianowicie lirycznych partii lamentacyjnych, a istota wywodu sprowadza się do laudacji. Utwór należy uznać raczej za strukturę genologiczną mieszaną.

<sup>9</sup> Zob. M. Borkowski, *Pociecha w smutku do Jej Mości Paniej Apoloniej Tólczkówny...*, Wilno 1622.

<sup>10</sup> Zob. J. A. Kmity, *Silicernium na pogrzeb zacnie urodzonego Pana Pawła Czernego z Witowic...*, Kraków 1610.

<sup>11</sup> Zob. H. Hincza, *Stopnie do slawy na śmierć jaśnie wielmożnego Jego Mości Pana Pana Jana z Czarnkowa Czarnkowskiego, kasztelana międzyrzeckiego etc. etc. męża doskonałej cnoty...*, Poznań 1619. Zasmuconą rodzinę, ojczyznę i poddanych pociesza upersonifikowana Sława, w kolejnych wierszach rozwijając wywody o poszczególnych cnotach zmarłego (na przykład *Stopień Familija; Stopień posługi; Stopień ludzkość; Stopień hojność* itd.), a każdy laudacyjno-panegiryczny wiersz stanowi rozbudowany argument, poświadczający fakt, że zmarły posiadał nieśmiertelną sławę i jest szczęśliwy; nie należy zatem rozpaczć po nim.

<sup>12</sup> Cechę tę uznałam — na podstawie licznych wypowiedzi teoretycznych z różnych epok — za „kod gatunkowy” każdej odmiany trenowej, zob. T. Banasiowa, *Tren polityczny i funeralny...*, op. cit., s. 7–33. Por. T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 188.

<sup>13</sup> Zob. M. K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki*, t. I, opr. S. Skimina, Wrocław 1958, s. 79–85.

<sup>14</sup> Zob. idem, *O poezji doskonałej, czyli Wergilisz i Homer*, t. M. Plezia, opr. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 248. O przynależności tekstów okolicznościowych do „sylw” pisał między innymi Edmund Kotarski, podkreślający związki twórczości okolicznościowej z tradycją retoryczną, zob. E. Kotarski, *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 2: *Idee i rzeczywistość*, red. R. Ociecek przy współud. M. Barłowskiej, Katowice 2001, s. 101–124.

<sup>15</sup> Pojęcie panegiryku rozumiem szeroko, zgodnie ze współczesnymi ustaleniami badawczymi — por. m.in. S. Dąbrowski, *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 3; H. Dziechcińska, *Panegiryk*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990, s. 544–547.

mowy doradczej (*genus deliberativum*) ma na celu przede wszystkim pocieszenie odbiorcy (*consolatio*). Druga odmiana oparta na modelu mowy popisowej (*genus demonstrativum*)<sup>16</sup> realizuje zadanie uwznioślenia odbiorcy lub wielu odbiorców. Adresatami są nie tylko zmarli, ale częściej nawet postaci żyjące, spokrewnione z osobą zesłą z tego świata. Interesujące, że obok tych dwóch głównych zadań (głoryfikacja lub pocieszenie) autorzy „przemycają” jeszcze inne tematy: własne refleksje, sugestie albo uwagi dotyczące na przykład spraw politycznych lub nawet filozoficznych. Ten subiektywny punkt widzenia niektórych kwestii próbują przekazać innym lub wręcz przekonać odbiorców o własnych racjach.

Na przykładzie tekstów Michała Borkowskiego, Jana Achacego Kmity, Daniela Naborowskiego<sup>17</sup> przyjrzyjmy się zrazu wypowiedziom „konsolacyjnym”. Ich schemat kompozycyjny oraz zastosowane w nich sposoby perswazji wydają się prostsze, niż to ma miejsce w przypadku laudacji, w których odnajdujemy liczne popisy erudycyjne, nawiązania do mitologii antycznej oraz dzieł klasyków greckich i rzymskich. Także argumentacja służąca gloryfikacji jest wyprowadzana z wielu różnych *loci communes*<sup>18</sup>.

W tych „przemowach” konsolacyjnych, w których podmiotem mówiącym jest wykreowany poeta — przyjaciel domu, a nie uosobiona dusza zmarłego, obowiązuje w zasadzie schemat wypowiedzi, którego teoretyczną wersję znajdziemy w *Poetyce* Scaligera.

*Consolatio* — pisał włoski teoretyk — *est oratio reducens moerentis animum ad tranquillitatem* [jest mową przywracającą spokój umysłu osobie pogrążonej w żalu]<sup>19</sup>.

Uczony podaje jedynie ogólne „dyrektywy” co do sposobu konstrukcji „mowy”, szczegółowe rozwiązania pozostawiając autorom. A zatem: wypowiedź winna pochodzić wyłącznie od przyjaciela, który we wstępnej części monologu powinien solidaryzować się ze smutkiem

<sup>16</sup> O teoretycznych wzorcach różnych rodzajów „mów”, nawiązujących do tradycji antycznych pisali badacze już niejednokrotnie, por. obszerny fragment na ten temat oraz odpowiednia bibliografia w książce Marka Skwary, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XI II wieku*, Szczecin 1999, s. 53–62 i nast.

<sup>17</sup> Zob. M. Borkowski, *Pociecha w smutku*..., op. cit.; J. A. Kmity, *Silicernium na pogrzeb*..., op. cit.; starodruki z konsolacjami Borkowskiego i Kmity pozbawione są przejrzystej numeracji stron; D. Naborowski, *Żalującymu zesłej małżonki*..., op. cit., s. 77.

<sup>18</sup> Por. między innymi erudycyjny utwór Jana Piórowica *Threnodia*, niewiele mający wspólnego z lirycznym wierszem Jeremiasza, a wchodzący w skład zbioru: J. Piórowic, *Żale pogrzebowe po zęściu prędkim sławnej pamięci jej mości paniej Katarzyny z Czarnkowa Czarnkowskiej*..., Poznań 1611. Cyklem poetyckim, złożonym z tekstów niepozabawionych wprawdzie elementów lirycznych, ale sprowadzających się w zasadzie do funkcji „laudatio”, jest zbiór Jana Danieckiego, *Elegie na śmierć żalosną sławnej pamięci... pana Joachima Lubomirskiego*..., Kraków 1613. Inne zbiory ze znaczną przewagą partii laudacyjnych: W. Piotrowski, *Pociecha na żal serdeczny (który odniosła z śmierci tak wielu osób w zacnym i wielkim domu swoim) Jaśnie Wielmożnej Paniej Jej Mości P. Annie z Ruscia Lubomirskiej*..., Kraków 1613; A. Lechowicz, *Nagrobek i tren pogrzebowy... Elżbiety Chodkiewiczówny*..., Wilno 1613; H. Hincza, *Stopnie do sławy*..., op. cit.; D. Naborowski, *Wiecznej Pamięci Księżny Paniej... Zofijej Sluckiej*, w: idem, *Pocze*..., op. cit., s. 75; W. Chłebowski, *Smutne treny i żalose nagrobki na zęście... wielmożnego i zacnego... Stanisława z Przeremba Przeremskiego*..., Kraków 1621. Pojawiające się czasem w tytułach nazwy genologiczne „tren” czy „nagrobek” w wielu przypadkach są mylne i nie zaświadcza o rzeczywistej strukturze tekstu.

<sup>19</sup> J. C. Scaliger, op. cit., s. 427. Tekst Scaligera podają w tłumaczeniu filologów klasycznych Marzeny i Łukasza Tofilskich, pracowników Uniwersytetu Śląskiego.

adresata, uwydatniając gorycz cierpiącego. Smutek ma być wsparty racjonalnością wywodów osoby pocieszającej. Nie należy jednak z trzeźwą argumentacją przesadzać ani nadużywać ozdobników stylistycznych, bo:

*Sane detestatur amans eorum sermones, qui amissam rem personamve paenitentem videntur...* [słusznie kochający odrzuca mowy tych, którzy wydają się straconą rzecz i osobę lekceważyć]<sup>20</sup>.

Tekst tego typu zaleca Scaliger dostosować do statusu osoby adresata oraz do okoliczności, w jakich wygłaszana jest konsolacja. Zasygnalizowanej przez włoskiego teoretyka zasady *decorum* przestrzegano w funeralnych mowach pocieszających pierwszej połowy XVII wieku: wypowiedzi skierowane do mniej znaczących osób i do kobiet są prostsze, stosunkowo krótkie i nie obfitują w ozdobniki formalne. Jako przykłady niezbyt rozbudowanych wierszowanych przemów można podać trzy teksty, składające się na konsolacyjną strukturę cykliczną autorstwa Michała Borkowskiego, skierowaną do szlachcianki Apolonii Tołoczówny, która utraciła w krótkim czasie zarówno męża, jak i syna<sup>21</sup>. Nieco bardziej rozbudowany został zbiór Jana Achacego Kmity, złożony z ośmiu zwięzłych wierszy pocieszających (nazwanych — co ciekawe — „żałami”), adresowanych do Doroty Czernej, małżonki „zacznie urodzonego pana Pawła Czernego z Witowic” oraz do jej syna Mikołaja Felicjana<sup>22</sup>.

Zgodnie z założeniami teoretycznymi, każda *consolatio* ma dwie, dające się wyróżnić, kompozycyjne części. W pierwszej z nich — według Scaligera — należało wskazywać nadzieję, dzięki której wspomnienie jest wymazywane lub łagodzone<sup>23</sup>. W części drugiej wywodu zalecał renesansowy teoretyk dodawać ducha, a samo nieszczęśliwe zdarzenie umniejszyć lub nawet zlekceważyć<sup>24</sup>. W zbiorach konsolacji Borkowskiego i Kmity cel wypowiedzi zasygnalizowany zostaje w formie motto. U Kmity przybiera ono postać łacińskiej sentencji: „*Tendimus ad mortem, mortis nescitur et hora; certa que mors; vitae dux Deus esto meae*” („Dążymy do śmierci, a godzina śmierci nieznana; śmierć pewna; Boże, bądź wodzem mego życia”). U Borkowskiego natomiast mamy dwa spolszczone cytaty z *Pisma Świętego* (w wersji Jakuba Wujka) — z II listu św. Pawła do Koryntian (5, 1):

Wiemy, że jeśli by ziemski dom nasz tego mieszkania był zepsowany, iż budowanie mamy od Boga: dom nie ręką robiony wiekuisty w niebiesiech;

<sup>20</sup> Loc. cit.

<sup>21</sup> Zob. M. Borkowski, *Pociecha w smutku...*, op. cit. Cykl złożony jest z trzech wypowiedzi pocieszających i sytuowanej na końcu zbioru dwuwiersowej „definicji”, określającej, czym jest śmierć. Pierwszą mowę pocieszającą wygłasza „podmiot — poeta”, kreujący się na przyjaciela domu (*Spij i żyć będą ku zapłacie*); dwie pozostałe, krótsze — to wypowiedzi zmarłych: męża (*Małżonek zmarły pozostałej małżonce*) oraz syna (*Bolesnej matce syn zeszedł*).

<sup>22</sup> Zob. J. A. Kmita, *Silicernium na pogrzeb...*, op. cit. Na całość składa się osiem „żałów”, będących zwięzłymi konsolacjami, pochodzącymi od przyjaciela — poety, oraz *Nagrobek Panu Pawłowi Czernemu*.

<sup>23</sup> Zob. J. C. Scaliger, op. cit., s. 428.

<sup>24</sup> Zob. loc. cit.

oraz z Eklezjastyka (Mądrości Syracha, 22, 11):

Mało płacz nad umarłym, albowiem odpoczywał.

Formuły te, potraktowane jako motta, mają w tym miejscu tekstu nie tyle charakter argumentu, co aksjomatu. Odnoszą się do sytuacji „człowieka każdego”. Szczególną wagę posiada cytat z II listu do Koryntian, zawierający myśl wyprowadzoną z rozległej topiki tzw. „geografii funeralnej”, myśl będącą, jak podkreślają badacze, jedną z najważniejszych prawd w antropologii chrześcijańskiej: celem mianowicie ziemskiej wędrówki człowieka jest ojczyzna niebieska<sup>25</sup>.

Po zaznaczeniu w motcie ważnej „prawdy” egzystencjalnej (ujętej w duchu chrześcijańskich wartości) następuje wypowiedź wierszowana, przy czym autorzy — zgodnie z zaleceniem teoretycznym — próbują najpierw łagodzić cierpienie adresata i dodawać nadziei. Czynią to jednak w sposób szczególny: uogólniają mianowicie losy całej ludzkości, a pomijają zrazu konkretny nieszczęśliwy przypadek, który przytrafił się danej rodzinie. Wyrażanie bowiem przekonania o wspólności ludzkich losów i śmiertelnym kresie każdej jednostki należało do najczęściej stosowanych argumentów konsolacyjnych już w antycznych utworach żałobnych<sup>26</sup>.

Tak na przykład w wierszu *Spią i żyć będą ku zapłacie* Michał Borkowski, uspakajając Apollonię Tołoczkównę, w ten oto sposób rozpoczyna swój wywód:

By nadzieje powstania i nieśmiertelności  
Ludziom zmarłym nie było, ale tak w wieczności  
Zniszczeni zostać mieli, a zimne mogiły  
I ciała zmarłych oraz, i dusze okryły,  
Jużbych też i sam dalej nie zmógł lez hamować,  
Jużbych zmarłych przyjaciół poczył lamentować...<sup>27</sup>

Rozumowanie zatem opiera się na entymemacie: jeśli dusza wraz z ciałem nie umiera i jeśli istnieje nadzieja na zbawienie, to płacz jest irracjonalny. Pominięta zostaje „oczywista” dla podmiotu wypowiadającego i dla każdego chrześcijanina przesłanka — że istnieje Bóg i byty pozamaterialne. Na potwierdzenie takiego rozumowania pojawiają się następnie toposy z podobieństwa (zestawienie każdego umierającego człowieka z mitycznym Feniksem, a także z wiekową orlicą, której wciąż odrastają nowe pióra).

Po rozważaniach „ogólnych” następuje część druga pocieszającego wywodu, w której podmiot mówiący nawiązuje do konkretnej sytuacji w domu żałoby. Pojawiają się toposy z okoliczności (miejsca i czasu), przy czym czasowi terażniejszemu (czas pogrzebu lub smutek w rodzinnym domu osoby zmarłej) przeciwstawia się świetlaną przeszłość zmarłych

<sup>25</sup> Por. M. Skwara, „Miejsca wspólne” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku, Szczecin 1994; s. 117–120; J. Abramowska, *Peregrinacja*, w: *Przestrzeń i literatura*, Wrocław 1978, s. 131.

<sup>26</sup> Zob. S. Zabłocki, op. cit.

<sup>27</sup> M. Borkowski, op. cit., k. A 2.

(osiągnięcia za życia) oraz przyszłość (szczęście w raju). Owe przeskoki czasowe oraz przestrzenne służą udokumentowaniu, że dobre życie gwarantuje nagrodę po śmierci, zatem krewni powinni się cieszyć, że ich bliscy wiecznie „żyć będą ku zapłacie”. Cnotliwe postęпки męża Tołoczkówny, a także rycerskie czyny jej syna — argumentuje Borkowski — zapewniły obydwu przebywanie w raju. Konsolacje kończą się z reguły w tonie pogodnym lub wręcz — entuzjastycznym.

Podobny schemat jak pojedynczy tekst Borkowskiego mają wszystkie wierszowane konsolacje, z których składa się cykl okolicznościowy poświęcony Pawłowi Czernemu<sup>28</sup>. Na początku każdego utworu Kmity znajdują się jakieś rozważania o charakterze etycznym, filozoficznym (wszakże już Scaliger w *consolatio* zalecał „pożyczanie myśli od filozofów”<sup>29</sup>), na przykład: jaki jest sposób na najłżejszą śmierć (tekst II): jak poznać „porządek wieczny” (tekst III); wszyscy ludzie są igraszką w ręku Stwórcy (tekst IV) itp. Każdy z tych problemów ogólnoludzkich podmiot mówiący — w drugiej części wiersza — wiąże z postacią Pawła Czernego, wykazując wyraźnie, że dobry człowiek nie ma się czego po śmierci obawiać, bo czeka go wieczna radość. Nie należy się więc smucić. Taki schemat dedukcji (od uogólnień do przypadku szczegółowego) jest niemal regułą w tych wierszach pocieszających, gdzie ujawnia się podmiot autorski — poeta, demonstrujący swą przyjaźń i przychyłność wobec rozpaczającej rodziny. Czasem uogólnienie losów ludzkich zaznaczone jest poprzez definicję retoryczną, pojawiającą się na początku wiersza, po czym nadawca rozwija myśl ogólną, odnosząc ją do osoby zmarłej bądź do sytuacji adresata utworu<sup>30</sup>.

Sposób perswazji w wierszach konsolacyjnych uzależniony był jednak w dużej mierze od okoliczności dodatkowych, jakie towarzyszyły sytuacji człowieka pocieszanego. Przykładowo, Anna z Ruśca Lubomirska, której Wespazjan Piotrowski dedykował rozległy, pojedynczy utwór panegiryczny (*Pociecha na żal serdeczny...*<sup>31</sup>), w krótkim okresie czasu utraciła wiele bliskich osób, zmarli bowiem: mąż, syn, dwie córki i brat — Jan Branicki. Wobec tylu złych przypadków naraz rodzić się może oczywiste pytanie: dlaczego akurat tej jednej osobie przypisały niebiosa aż tyle nieszczęść? Celem głównym konsolacyjnej perswazji jest próba odpowiedzi na to właśnie pytanie. Istotny w całym wywodzie staje się zastosowany przez nadawcę topos z definicji, utworzonej przez określenie przyczyny sytuacji, w jakiej znalazła się adresa-

<sup>28</sup> Zob. J. A. Kmita, *Silicernium...*, op. cit.

<sup>29</sup> J. C. Scaliger, op. cit., s. 427.

<sup>30</sup> Schemat taki ujawnia się między innymi w tekstach: M. Borkowskiego, *Pociecha w smutku...*, op. cit.; J. A. Kmity, *Silicernium...*, op. cit.; w konsolacyjnych wierszach cyklu M. Ubiszewskiego, *Tristia na żalną śmierć Pana Piotra Oraczowskiego...*, Kraków 1610 — zwłaszcza wiersze *Virtus est vitium...*; *Virtutum praesentem odimus*; por. też niektóre utwory z konsolacyjno-laudacyjnego cyklu o charakterze panegirycznym H. Hinczy, *Stopnie do sławy...*, op. cit.; wstępne uogólnienie losów człowieczych istnieje też w pojedynczej konsolacji D. Naborowskiego, *Żalującemu zesłej małżonki Radziwiłłowi...*, op. cit., s. 77.

<sup>31</sup> Zob. W. Piotrowski, *Pociecha na żal serdeczny...*, op. cit. Utwór uznaje się za klasyczne pojedyncze *epicedium*, zawiera bowiem wszystkie charakterystyczne dla tego gatunku części tematyczne, ze znaczną jednak przewagą *laudatio* oraz *consolatio*. W tym miejscu pracy odwołujemy się do partii konsolacyjnych tekstu, śledząc zastosowaną przez autora argumentację.



tka tekstu. Przyczyna jest mianowicie taka, że ludzi niecnych „chowa” Pan Bóg „na przyszłe srogości” (...),

A zaś ludzi pobożnych Pan karze, strofuje,  
Choć święte oko Jego w nich smak wielki czuje...<sup>32</sup>

Inne argumenty wyprowadzane są z toposu okoliczności: Anna Lubomirska powinna mianowicie cieszyć się bliskimi osobami, które pozostały przy życiu, między innymi drugą córką i zięciem, winna radować ją także nieśmiertelna sława, która pozostała po cnotliwym mężu i rycerskich czynach jednego z synów. Jedną z cnót osób nieżyjących, mianowicie „szczodrość”, podkreśla nadawca szczególnie, w czym można się dopatrzeć przymówki odautorskiej o godziwą zapłatę za okolicznościowy utwór.

Wskazywanie dobrych stron życia — to ważny argument we wszystkich konsolacjach, także i tych, w których podmiotem mówiącym staje się dusza zmarłego. Zastosowanie toposu „pocieszenie z ust zmarłego” zalecane było już w antyku przez teoretyków i praktyków poezji żałobnej<sup>33</sup>. Autorzy staropolscy upodobali sobie tę właśnie formę wypowiedzi, pojawia się ona w większości funeralnych form cyklicznych pierwszej połowy XVII wieku. Wypowiedź ducha wyodrębniona jest w osobnym wierszu cyklu, najczęściej przy końcu utworu, tuż przed krótkimi nagrobkami. Bywa — co zdarza się w pierwszej połowie XVII wieku rzadko — że przemowa zmarłego „wtopiona” zostaje w kontekst pojedynczego epicedium. Dusza wie więcej niż zwykły śmiertelnik, widzi świat z perspektywy wieczności, toteż w jej wypowiedzi pojawiają się często uogólnione sentencje, rozstrzygające w sposób jednoznaczny, czyli zgodny z wartościami chrześcijańskimi, zagadnienia życia i śmierci oraz przeznaczenia i dążenia człowieka, na przykład „Bóg stworzył człowieka, Bóg też go ożywi”; „co świat dał, prędko i odbiera”<sup>34</sup> i tym podobne. Formuły te kierowane do osób najbliższych, a często też do wszystkich ludzi, mają jeszcze dobitniej uzmysłowić, że śmierć jest dla każdego z nas czymś naturalnym i oczywistym. Także topos wędrówki duszy po zaświatach oraz informowanie bliskich o dotarciu do „ojczyzny niebieskiej” mają zapewnić odbiorców, że zmarły jest szczęśliwy. Oprócz argumentów natury, jeśli tak można rzec, filozoficznej, w każdym niemal przemówieniu postaci umarłej pojawiają się nawiązania do życia rodzinnego: dusza bezpośrednio zwraca się do członków swej rodziny, wymienia nawet imiona dzieci, męża, rodzeństwa; prosi, by ci nie płakali i by spełnili jej ostatnią wolę.

Więcej różnorodnych argumentów, wyprowadzanych z wielu *loci communes*, znajduje się w wierszach laudacyjnych, wchodzących w skład zbiorów tekstów żałobnych wczesnego baroku. Zaznaczyć jednak trzeba, że niektóre toposy, na przykład schemat pochwały określonej postaci lub topos raju, użyte mogą być jako źródła argumentów dwojakiego rodzaju: do po-

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Zob. S. Zablocki, *Antyczne epicedium...*, s. 93.

<sup>34</sup> Cytaty pochodzą z kilku mów, wypowiedzianych przez ducha zmarłej, które zamieszczone są w obszernym cyklu Wawrzyńca Chlebowskiego, *Smutne teny i żalose nagrobki na zeszcie z tego świąta szlachetnej paniej Amny z Colthan Goluhowskiej...*, Kraków 1614.

cieszenia (a zatem w typie „mowy doradczej”) oraz do uwznioślenia (w typie „mowy pokazowej”). I tak, na przykład w konsolacjach wyszczególnianie, według przyjętej z góry kolejności, faktów życiowych, świadczących o szlachetności i wielu cnotach danej osoby, ma na celu udowodnienie, że zmarły zapracował na pobyt w niebie. Tym samym uspokaja się rozpaczającą rodzinę (tak jest choćby w cytowanym już utworze Kmity, poświęconym Pawłowi Czernemu<sup>35</sup>). Z kolei w laudacyjnych wierszach (lub we fragmentach *laudatio* pojedynczych epicediów) chodzi o wypuklenie znaczenia osiągnięć rodu. Przy okazji mówiący, zwracając się do żyjących potomków, stara się przypodobać możliwym i zablysnąć erudycją, licząc na nagrodę za napisanie pochwalnego utworu (przykładem są chociażby fragmenty laudacyjne wiersza Wespazjana Piotrowskiego, kierowanego do Amny z Ruśca Lubomirskiej<sup>36</sup>).

Z faktu przebywania duszy w niebie (topos rajny) podmioty mówiące, w zależności od kontekstu wypowiedzi, wydobywają również dwojakiego typu argumenty. Typ pierwszy odnajdziemy niemal w każdej wypowiedzi konsolacyjnej: zmarły zażywa szczęścia wiecznego, więc nie należy rozpaczać (argument do pocieszenia). Typ drugi: przebywa w niebie, bo należy do wybranej wspólnoty, a więc jest godzien pochwały — to argument laudacyjny, wynikły z entymematu: „x jest w niebie, bo x jest członkiem danej wspólnoty”. W tym ostatnim przypadku przemilczana bywa przesłanka rzekomo oczywista, która brzmiałaby tak: wszyscy członkowie określonej wspólnoty są cnotliwi i po śmierci przebywają w niebie (co wcale nie musiało być zgodne z prawdą)<sup>37</sup>.

Podobne argumenty laudacyjne, wyprowadzone z rozumowania o analogii cech między całością (ród) a częścią (jednostka), stosowano zwłaszcza przy gloryfikacji zmarłych niewiast. W skrócie można takie dowodzenie zapisać następująco: „Jeśli x przynależy do R, to x ma cechy R”. Status społeczny kobiety w dawnej Polsce był niski, aby zatem umotywować opiewanie rodzaju żeńskiego w żałobnym wierszu okolicznościowym, obszerne fragmenty poświęcano społecznemu pochodzeniu zmarłej żony, matki czy siostry. Podkreślano sarmackie cnoty przodków, a nawet osiągnięcia rycerskie żyjących krewnych, ważny był także status społeczny męża nieboszczki. Taki sposób uwznioślenia postaci kobiecej obrał między innymi

<sup>35</sup> Zob. J. A. Kmity, *Silicernium*.... op. cit.

<sup>36</sup> Zob. W. Piotrowski, *Pociecha na žal serdeczny*.... op. cit.

<sup>37</sup> Ten sposób rozumowania możemy zaobserwować choćby w wierszu laudacyjnym D. Naborowskiego, *Wiecznej pamięci oświeconej Księżny*.... op. cit., s. 75 — podmiotem wiersza jest wypowiadająca się z zaświatów małżonka księcia, gloryfikująca osiągnięcia i czyny członków swojego rodu, która tym samym uwzniośla także i swoją osobę: z jej wywodów wynika niezbicie, że zarówno „nieśmiertelną sławę”, jak i pobyt w zaświatach zawdzięcza przynależności do wybitnej rodziny książęcej. Inne warianty takiego rozumowania odnajdziemy na przykład w wierszu W. Chlebowskiego, *Smutne tony i żalose nagrobki*.... op. cit.: zmarła Gołuchowska, opisując niebo, informuje, kto w nim przebywa, mianowicie obok patriarchów i męczenników znajdują się tam królowie i hetmani, których w niebie „wiecznie koronują”. Czytelnik ma zatem uznać za oczywiste, że skoro wszyscy hetmani i królowie są w niebie, to wystarczy zostać hetmanem (lub władcą ziemskim), aby wejść do królestwa niebieskiego. Z kolei w jednym z wierszy cytowanego już cyklu M. Ubiszewskiego (*Tristia... na żalostną śmierć Oraczowskiego*...) podmiot mówiący, uwznioślając zmarłego, dowodzi: „W niebie z enymi duchami już będzie przebywał (...) Tam już poszedł, bo swoim Bóg zawsze łaskawy”. Oraczowski zażywa więc wiecznego szczęścia, bo dla swych wybrańców Bóg jest łaskawy (przemilczano przesłankę „oczywistą”: Oraczowski jest Bożym wybrańcem).

Wawrzyniec Chlebowski, chwalcący zmarłą Katarzynę Gołuchowską<sup>38</sup>, czy też Marcin Paszkowski, rozpisując się o cnotach Krystyny Sapieżyny<sup>39</sup>. Tak oto chwali Sapieżynę Paszkowski:

Ród jej pochodzi z Dębian, dobrze rozrodzony,  
Chwalebnyimi cnotami wzięty na wsze strony,  
W tym domu zawsze byli możni starostowie,  
I kanclerze koronni, i wojewodowie,  
A rycerstwa tak wiele wychodziło z tego  
Domu, jako niekiedy z konia trojańskiego...<sup>40</sup>

Topika laudacyjna w wierszach poświęconych zmarłym kobietom była zresztą dość schematyczna. Już Tobiasz Wiszniewski w swych *Trenach* wykreował idealny wizerunek matki<sup>41</sup>, Katarzynę Gołuchowską gloryfikował Jan Żabczyc<sup>42</sup>, Andrzej Zbylitowski — Elżbietę Ligęziankę<sup>43</sup>, Jan Achacy Kmita — Katarzynę Branicką<sup>44</sup>, Marcin Paszkowski — Krystynę Sapieżynę<sup>45</sup>, a Andrzej Lechowicz (Loaechius) — Elżbietę Chodkiewiczównę<sup>46</sup>. O charakterystycznych „miejscach wspólnych”, dotyczących biografii zmarłego, pisali wcześniej badacze literatury<sup>47</sup>. Warto do tych ustaleń dodać, iż w laudacjach kobiet-szlachcianek oprócz wspomnianego gniazda rodowego eksponowano dobre wychowanie (podkreślano „ćwiczenie się” w pięknych cnotach i bogoboju), odpowiedni mariaż (ważnym bowiem „atutem” kobiety był wysoko urodzony mąż), wierność małżonkowi, pobożność, macierzyńskie obowiązki (w pochwałach wymieniano czasem liczbę dzieci, wydanych na świat przez kobietę, przez co podkreślano płodność). Inną cenioną cechą była gospodarność. Zdarzało się niekiedy porównanie gospodarnej żony do pszczoły:

Nie mogły nic nad nią mieć gospodarne panie,  
Bo jak dowcipna pszczoła dom swój bogaciła,  
Daleko Penelopę grecką przechodziła...<sup>48</sup>

<sup>38</sup> Zob. W. Chlebowski, *Smutne treny i żalose nagrobki...*, op. cit.

<sup>39</sup> Zob. M. Paszkowski, *Treny żalobne na śmierć Krystyny... Sapieżyny...*, Kraków 1616.

<sup>40</sup> Ibidem. Z „miejsca wspólnego”, jakim jest motyw konia trojańskiego, wyprowadza się w tym przypadku argument pochwały: wszak w koniu trojańskim byli waleczni Grecy; por. J. Abramowska, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXIII, 1982, z. 1–2, s. 3–23.

<sup>41</sup> Zob. T. Wiszniewski, *Treny*, Kraków 1585.

<sup>42</sup> Zob. J. Żabczyc, *Treny żalobne na oplakany akt pogrzebu... Paniej Katarzyny z Suchodol Gołuchowskiej...*, [b. m. w.], 1617.

<sup>43</sup> Zob. A. Zbylitowski, *Lamenty na żalony pogrzeb... Elżbiety Ligęzianki z Bobrku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1968, z. 8, s. 5363.

<sup>44</sup> Zob. J. A. Kmita, *Treny na śmierć Jej Mości Paniej Katarzyny Branickiej, starościny niepołomskiej etc.*, [b. m. w.], 1588.

<sup>45</sup> Zob. M. Paszkowski, *Treny żalobne...*, op. cit.

<sup>46</sup> Zob. A. Lechowicz, *Nagrobek i tren pogrzebowy przy ostatniej posłudze bogoboju zeszłej Paniej... Elżbiety Chodkiewiczówny Szeniutowej...*, Wilno 1613.

<sup>47</sup> Zob. M. Skwara, „Miejsca wspólne”..., op. cit., s. 91.

<sup>48</sup> M. Paszkowski, *Treny żalobne...*, op. cit.

Ważnym atutem w biografii matki i Sarmatki była działalność charytatywna, szczególnie zaś ceniono hojność i miłosierdzie okazywane ubogim. Jedną z dłuższych pochwał hojności odnajdziemy w utworze Jana Achacego Kmity, napisanym po śmierci Katarzyny Branickiej:

Zaż z mej welny ubogi nie miał odzienia?  
 Zaż chudzina, wołając, nie znalazł wspomnienia?  
 Zażem ja czy swoje od ubogich skryła?  
 Zażem frasobliwego ja nie pocieszyła?<sup>49</sup>

W zacytowanej wypowiedzi, sformułowanej jako szereg pytań retorycznych umierającej kobiety, zawiera się swoista „autolaudacja”, co nie było zresztą ewenementem w okolicznościowych wypowiedziach pochwalnych, napisanych ku czci zmarłych. Jednak w większości cyklicznych utworów poświęconych kobietom formuły gloryfikujące zmarłą wypowiada podmiot — poeta, natomiast liryczne monologi lamentacyjne przypisane są najbliższym krewnym.

Obok uwznioślenia rodu równie ważnym celem laudacyjnej wypowiedzi żałobnej stawało się przedstawienie modelu cnotliwego życia. W przypadku kobiety był to ideał żony i matki. Jeśli zaś chodzi o wzory męskie, to godzien pochwały stawał się głównie obywatel zaangażowany w sprawy ojczyzny oraz w sprawy wiary. Najczęściej był to ideał rycerza, kapłana czy senatora. Najwyżej jednak ceniono w XVII wieku zasługi rycerskie. Wśród cyklicznych wierszy, poświęconych zmarłym lub poległym żołnierzom, obserwujemy już w pierwszej połowie siedemnastego stulecia dwie odmiany. Pierwsza obejmuje utwory z przewagą fragmentów lamentacyjnych, a nazywałam je „trenami rycerskimi” (na przykład treny Marcjana Kobiernickiego poświęcone Jakubowi Strusiowi, Stanisława Grochowskiego na cześć Jana Zamoyskiego i szereg innych<sup>50</sup>). Grupa druga wierszy o zmarłych rycerzach to teksty epicko–panegiryczne, prezentujące heroiczne czyny, ujęte często chronologicznie, według schematu biograficznego. Ten typ utworów reprezentuje wspomniany już, przypisywany Kmicie cykl *Akatergaston, to jest utracenie ozdoby ciała... pana Spytka Stanisława Faliboga z Janowic...*, do tej formy nawiązuje też zapewne utwór Samuela Twardowskiego *Książę Wiśniowiecki Janusz...*<sup>51</sup>.

Laudacje mężczyzn są z reguły obszerniejsze od pochwał kobiet, autorzy wykorzystują ponadto więcej różnorodnych „*loci communes*” w celu wyprowadzenia z nich gloryfikujących argumentów. Ponadto, w zależności od okoliczności śmierci danej jednostki oraz od statusu

<sup>49</sup> J. A. Kmity, *Treny na śmierć... Katarzyny Branickiej...*, op. cit.

<sup>50</sup> Zob. między innymi: *Marcjana Kobiernickiego, nieznanego pisarza XI i XII wieku „Historija o czterech młodziencach” i „Treny Panu Jakubowi Strusiowi od rąk tatarskich dla ojczyzny zgimionemu z żalnością napisane”*, wyd. J. K. Gieysztor, Warszawa 1886; S. Grochowski, *Łzy smutne X. Stanisława Grochowskiego po zeszciu wiecznej pamięci kanclerza i hetmana koronnego Jana Zamoyskiego*, [b. m. w.], 1605; K. Miaskowski, *Nenia panegiryczna żałobna na śmierć ś. pamięci i nieśmiertelnej sławy godnego herosa Jana Zamoyskiego...* oraz *Kalliope polska na śmierć sławnej pamięci Pana Wójciecha Gajewskiego...*, w: K. Miaskowski, *Zbiór rymów*, wyd. A. Nowicka–Jeżowa, Warszawa 1995 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich t. 3), s. 168–176, 312–315.

<sup>51</sup> Zob. S. Twardowski, *Książę Wiśniowiecki Janusz, koniuszy koronny, krzemieniecki starosta...* Leszno 1646. Obszerna charakterystyka utworu w książce Renaty Ryby, *„Książę Wiśniowiecki Janusz” Samuela Twardowskiego na tle bohaterskiej epiki biograficznej siedemnastego wieku*, Katowice 2000, s. 7–149.

adresata, nadawcy ujawniają jeszcze inne cele (oprócz amplifikowanego wyrażenia pochwały i zaprezentowania określonego modelu życia).

I tak na przykład w rycerskim cyklu *Akatergaston...* chodziło Janowi Achacemu Kmicie o wyperswadowanie społeczeństwu szlacheckiemu i rządzącym, że należy lepiej dbać o interesy stanu żołnierskiego. Ten postulat zostaje wyrażony na początku ósmego utworu cyklu — dzięki zastosowaniu toposu ze świadectwa. Starożytni królowie — dowodzi autor — kochali bowiem swych rycerzy:

Król jeden wielkomyślny tak kochał w żołnierzu,  
Ze z ludźmi pismownymi był zawsze w przymierzu (...)  
Pod Babilonem będąc, król rzek Eufratowy  
Żołnierza mu utopił i zwiódł gniew królowi,  
Który z żalu wielkiego onę rzekę straszną  
Na trzysta strug rozkopał i dał w zgubę znaczną.  
Oby takie kochanie dziś królowie mieli...<sup>52</sup>

Historia ze starożytności być może jest zmyślona, ale podmiot mówiący powołuje się na nią jako na autentyczną, służącą ukazaniu kontrastu między preferencjami dawniejszych władców a postępowaniem polskich sfer rządzących. Jak widać, zastosowany został i topos „z przeciwieństwa”, a przytyki skierowane głównie do króla podsumowano postulatem, aby zacząć wreszcie dbać o „męża doświadczonego” oraz „wykupić więźnia z pogaństwa sprosnego”:

Ale iż to nie idzie, dziś każdy o sobie  
Myśl...<sup>53</sup>

Znamienne, że to utyskiwanie na niedbałość o stan rycerski sytuowane jest przy końcu zbioru poetyckiego. Wcześniej (w siedmiu tekstach laudacyjnych) przedstawiona została szczegółowo sylwetka zmarłego i zaprezentowane jego cnoty. Do tego celu tak Kmita, jak i pozostali autorzy tekstów pochwalnych stosowali toposy z przykładów, ze świadectw, z podobieństwa i z wyliczenia<sup>54</sup>. Amplifikację wzmacniają niekiedy definicje lub sentencje (na przykład: „Dekret Boży jest skryty...”; „Człeku zasłużonemu nie trzeba mieć złota / Na sobie, bo go sama każe nam cześć cnota”<sup>55</sup> „Piękna to robota ojczyźnie miłej służyć”<sup>56</sup>) oraz wyliczenia przymiotów i atrybutów postaci opiewanej. Oto przykład zastosowania toposu z wyliczenia części:

<sup>52</sup> J. A. Kmita, *Akatergaston...*, op. cit.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Zob. ibidem; zob. też: H. Hincza, *Stopnie do slawy...*, op. cit.; M. Ubiszewski, *Tristia na żalostną śmierć...*, op. cit.; S. Szczekocki, *Wiersz żalobny na pogrzeb Jego Mości pana Baltazara Napiórkowskiego z Napiórkowic, Zamosć 1619*; W. Chlebowski, *Smutne treny i żalostne nagrobki...*, op. cit.; W. Piotrowski, *Pociecha na żal serdeczny...*, op. cit.

<sup>55</sup> J. A. Kmita, *Akatergaston...*, op. cit.

<sup>56</sup> S. Szczekocki, *Wiersz żalobny...*, op. cit.

Cztery rzeczy człowieka czynią poczciwego:  
 Gdy się dobrze urodzi, gdy będzie pięknego  
 Wychowania, i gdy swej cnoty owoc daje,  
 Ostatek zalecają dobre obyczaje...<sup>57</sup>

Owe wszystkie przymioty posiadał oczywiście zmarły bohater, a zatem — wnioskuje podmiot — powinien on służyć jako przykład do naśladowania młodzieży.

Opowieść o życiu bohatera prezentowana jest według typowego schematu biografii wybitnego rycerza<sup>58</sup> (dobre urodzenie, odpowiednie wychowanie, ćwiczenie w rycerskim rzemiośle, wyprawy wojenne i liczne sukcesy w walce z Tatarami, Turkami, Moskwą oraz innymi wrogami Rzeczypospolitej, chwalebna śmierć, choć niekoniecznie na polu chwały).

Jeśli obrońca ojczyzny zmarł w młodym wieku (jak bohater wiersza Wawrzyńca Chlebowskiego, Stanisław Przeremski)<sup>59</sup>, wówczas autorzy wierszy stosowali „topikę przedwczesnej śmierci”<sup>60</sup>, która z równym powodzeniem wykorzystana może być w celach laudacyjnych (nie tylko w częściach epicedialnych *comploratio*). W partiach pochwalnych wiersza żałobnego zestawianie młodzieńca z „kwiatem zbyt wczesnie podsieczonym”, „winną latoroślą” czy „drzewem cedrowym”, wzmacnia świadomość straty, jaką poniosła nie tylko rodzina młodzieńca, ale i cała Rzeczpospolita, której zmarły mógł się przysłużyć:

Ucięły srogie jędze kwiat ślicznej wonności,  
 Ach, ucięły latorośl cedrowej trwałości,  
 Która gdy się dopiero wzgórzę podnosiła  
 I Ojczyzna w nadziei pełna pociech była,  
 Gdy rość począł na sławę, na rycerskie sprawy...<sup>61</sup>

Równie obszerne laudacje znajdujemy w wierszach poświęconych dostojnikom państwowym, księżom lub biskupom<sup>62</sup>. Zamiast rycerskich czynów gloryfikowano inne cnoty, podkreślając nade wszystko umiłowanie ojczyzny oraz służbę dla niej.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> Analogiczny schemat odnajdziemy w częściach opisowych „trenu rycerskiego” — zob. T. Banasiowa, „Pamiętka trenami wyrażona...” *Wspazjana Kochowskiego sarmackim gatunkiem trenu rycerskiego*, w: *Staropolskie teksty i konteksty*, t. 2, Katowice 1994, s. 102–116.

<sup>59</sup> W. Chlebowski, *Smutne treny i żałosne nagrobki na zeszcicie... wielmożnego i zacnego panięcia Jego Mości Pana Stanisława z Przeremba Przeremskiego...*, op. cit.

<sup>60</sup> Por. M. Skwara, „Miejsca wspólne”.... op. cit., s. 149–152.

<sup>61</sup> W. Chlebowski, *Smutne treny i żałosne nagrobki...*, op. cit.

<sup>62</sup> Niektóre teksty pisane po śmierci jednostek zasłużonych dla Rzeczypospolitej, a niebędących żołnierzami, miały obok rozległych epickich fragmentów laudacyjnych także i partie lamentacyjne, zob. między innymi: S. Grochowski, *Treny na żalosne z świata zeszćie... Ks. Bernata Maciejowskiego...* Kraków 1608; K. Miaskowski, *Na śmierć sławnej i świętej pamięci... Bernata Maciejowskiego, kardynała i arcybiskupa gnieźnieńskiego*, w: idem, *Zbiór rymów*, ed. cit., s. 296–300; S. Grochowski, *Gorzkie i ży i serdeczne żale na żalosny pogrzeb godnej pamięci X. Mikołaja Dobrocieskiego...* Kraków 1608; A. Roźniatowski, *Lament nad grobem zmarłego Ojca Benedykta Anserina, Zakonnika Franciszka...* Kraków 1609.

Wart podkreślenia jest fakt, że niemal w każdym żalobnym tekście laudacyjnym lub konsolacyjnym odwoływano się do sarmackich korzeni (wyjątek stanowią niektóre wiersze skonstruowane na cześć księży<sup>63</sup>). Eksponowano waleczność przodków i przekazywane z pokolenia na pokolenie cechy, które nie tylko były wyuczone („wyćwiczone”), ale także niejako „zakodowane” w rodowym klejnocie. Apoteozę przodków odnajdziemy już w wierszu na herb, który znajduje się we wstępie niemal każdego utworu żalobnego.

Obydwa przedstawione typy funeralnych wierszy panegirycznych (laudacje i konsolacje, pozbawione niemal zupełnie pierwiastka lirycznego) mają podobne zakończenia. Autorzy odwołują się bowiem do tej samej topiki finalnej. Prawie każdy cykl kończy się jednym lub kilkoma nagrobkami, w których oprócz podania podstawowych, zwięzłych informacji dotyczących sylwetki zmarłego wyraża się przekonanie, że śmierć to początek życia niebieskiego. Fakt ten sygnalizuje się poprzez „wmontowaną” w nagrobek definicję retoryczną bądź poprzez wyraźne przeciwstawienie: ziemi oddane jest ciało, zaś dusza przekazywana niebu. Ten ostatni schemat powtarza się najczęściej. Niekiedy cykl zamyka się modlitwą lub życzeniem pomyślności, skierowanym do rodziny osoby „zeszłej ze świata”.

Rozległe, epicko–panegiryczne utwory żalobne pierwszej połowy XVII wieku nawiązują wprawdzie do swego podstawowego źródła, jakim było klasyczne *epicedium* retoryczne<sup>64</sup>, jednak „rozbicie” utworu pojedynczego na szereg wierszy kompozycji cyklicznej wpłynęło na specyfikę ich struktury. W konsolacyjnej lub laudacyjnej perswazji specyfika ta uzależniona była od szczególnych okoliczności zgonu danej osoby oraz od relacji nadawca — odbiorca. Podmiot mówiący jest albo blisko związany z rodziną zmarłego, albo chodzi mu tylko o „pogrzebową usługę” i otrzymanie zapłaty za okolicznościowy wiersz. W pierwszym przypadku tekst nosi znamiona szczerości, a nadawca próbuje solidaryzować się z odczuciami pocieszanego lub chwalonego adresata, a nawet rozwiązywać jego rozterki moralne (jak na przykład Wespazjan Piotrowski w wierszu skierowanym do Lubomirskiej<sup>65</sup>). W przypadku drugim teksty są przeładowane popisami erudycyjnymi, a autorzy w sposób mniej lub bardziej subtelny dopominają się o gratyfikację pieniężną, na przykład poprzez wychwalanie hojności nieboszczyka (czyni tak Hieronim Hincza w cyklu laudacyjnym na śmierć Jana Czarnkowskiego<sup>66</sup>).

W laudacjach chodzi nie tylko o zdobycie względów mecenasu, popisanie się połotem i erudycją, ale również o wykreowanie określonego modelu życia, a nieraz także i przekonanie społeczeństwa szlacheckiego do jakiejś wzniosłej racji lub idei (taką ważną racją jest przykładowo dla Jana Achacego Kmity konieczność dbania w Polsce o stan rycerski, istotne też wydaje się wykupienie jeńców–żołnierzy z niewoli pogańskiej<sup>67</sup>).

<sup>63</sup> Zdarzają się utwory pisane po śmierci kapłanów, w których także kładzie się nacisk na rycerskie cnoty przodków nieboszczyka, por. cykl laudacji J. A. Kmity, *Apotheosis... księdza Wójciecha Szydłowskiego...*, op. cit.

<sup>64</sup> Por. S. Zablocki, *Antyczne epicedium...*, op. cit.

<sup>65</sup> Zob. W. Piotrowski, *Pociecha na żal serdeczny...*, op. cit.

<sup>66</sup> Zob. H. Hincza, *Stopnie do sławy...*, op. cit.

<sup>67</sup> Zob. J. A. Kmity, *Akatargaston...*, op. cit.

Schematy inwencyjne w panegirykach żałobnych pierwszej połowy XVII wieku są w zasadzie do siebie podobne, czasem te same „miejsca wspólne” służą zarówno laudacji, jak i konsolacji. Na podstawie zaprezentowanych utworów łatwo można rozszyfrować preferowane w siedemnastym stuleciu wzorce życia i modele zachowań. Niezależnie bowiem od tego, czy opiewano lub pocieszano polityka, hetmana, zwykłego żołnierza czy matkę rodziny, ocena wartości moralnej człowieka uwarunkowana była niejako *a priori*: cnotami przekazywanymi dzieciom przez szlacheckich i walecznych przodków.